

Potrzebna edukacja społeczna, starszego pokolenia

Niestety, nie zajęto się edukacją społeczną starszego pokolenia, tzw. strefą „moherową” społeczeństwa 1989 r. przyniósł Polsce i Polakom zmiany ustrojowe, transformację systemową, w tym jak piszą politolodzy i historycy: W okresie transformacji nastąpiły przemiany w strukturze społeczeństwa w obrębie interesów grupowych oraz świadomości społecznej. Przywrócono instytucje samorządu i rozbudowano różne jej formy. Dokonująca się reforma gospodarcza, społeczna i polityczna, wymagała innej, nowej świadomości społecznej.

Młode, polskie pokolenie, zostało wyedukowane na wartościach nowej systemowej świadomości społecznej. Niestety, nie zajęto się **edukacją** społeczną starszego pokolenia, tzw. strefą „moherową” społeczeństwa. A jak wskazuje praktyka, to oni decydują o wynikach wyborów w Polsce (bo, z przyzwyczajenia na nie chodzą). I oni głosują tak, jak robili to przez większość swojego życia, głosują „na obecną władzę”.

Politolodzy są zdziwieni, że wybory prezydenckie w miastach wygrywają ciągle ci sami, pełniący funkcję prezydenci (chyba, że w grę wchodzi jakiś głośny skandal), a to tylko wynik głosowania strefy „moherowej”, która głosuje tak jak zawsze, na „obecną władzę”. Wyjaśnię, kogo zaliczyłem do tzw. strefy „moherowej”. To długowieczni i z długim stażem emeryci i renciści. Często osamotnieni, bezradni i niedoinformowani, a jednak starający się wykonywać swoje obowiązki obywatelskie.

Ich jedynym źródłem informacji są telewizory (komputery i Internet to nie dla nich) i papierowa **prasa** (która ostatecznie upadnie, jednocześnie z wymarciem tego pokolenia). Nikt ich nie edukował w demokratycznej świadomości społecznej. Dlatego wolą nie ryzykować zmian w swoich zwyczajach i przyzwyczajeniach, bo wielokrotnie oszukiwani i wykorzystywani, wiedzą, że każda zmiana przynosi pogorszenie obecnego „status quo”.

Niestety także średnie pokolenie, które powinno być na bieżąco z nową świadomością społeczną (po transformacji systemowej), zachowuje się często jakby nie rozumiało idei wolnych wyborów i postępuje tak jak wspomniani wyżej „moherowcy”, żądając na przykład debaty kandydatów na Prezydenta RP, czy szczegółowych programów od kandydatów na posłów, czy radnych.

A przecież, każdy rozsądny człowiek wie, że kandydaci na prezydenta nie mogą być tak obznajomieni ze sprawami państwa, jak urzędujący prezydent i są z góry skazani na przegraną. Zresztą tak samo jak nowi kandydaci na posłów, czy radnych, którzy nie mogą przedstawić bez dogłębnej znajomości rzeczy (czyli praktyki) **programów** lepszych niż dotychczasowi posłowie, czy radni, którzy na codzień borykają się z tymi problemami.

Wracając do edukacji społecznej, to jedyna droga edukacji „moherowej strefy”, prowadzi przez programy telewizyjne i prasę papierową. Dlatego nowi kandydaci, zamiast wydawać krocie na billboardy, powinni się skupić na dłuższych spotach przedstawiających kandydatów i szerszych informacjach prasowych. A swoją drogą ciekawy jestem, kto będzie w Polsce głosował jak wymrze „moherowa” strefa, kto będzie czytał prasę **papierową**, kto będzie chodził do kościoła, kto będzie uprawiał ogrody, itp.?